

POLAK WE FRANCJI

Pismo poświęcone sprawom religijnym, społecznym i ojczyznom
Wychodzi w każdą niedzielę

Adres Redakcji :
119, rue du Chevaleret
PARIS XIII^e

Przedpłata we Francji :
Miesięcznie 2 fr. Półrocznie 12 fr.
Kwartalnie 6 fr. Rocznie 20 fr.
W Ameryce : rocznie 3 dolary

Adres Administracji :
Rue Saint-Honoré, 263 bis
PARIS I^{er}

Uiszcza się przedpłatę przekazem na Bank Związku Spółek Zarobkowych, Paris, rue Saint-Lazare, 82

NA NIEDZIELĘ 2^{gą} POSTU

Ewangelja napisana u św. Mateusza w rozdziale XVII. w. 1-9.

W on czas wziął Jezus Piotra i Jakóba, i Jana brata jego, i wprowadził ich na górę wysoką osobno, i przemienił się przed nimi. A oblicze Jego rozjaśniało jako słońce, a szaty Jego stały się białe jako śnieg. A oto się im ukazali Mojżesz i Eliasze z nim rozmawiając. A odpowiadając Piotr, rzekł do Jezusa : Panie, dobrze jest nam tu być. Jeśli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki : Tobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Eliaszowi jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył je. A oto głos z obłoku mówiący : Ten jest Syn mój miły, w którym sobie dobrze upodobał ; jego słuchajcie. A usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoją, i bali się bardzo. I przysłapał Jezus i dotknął się ich, i rzekł im : Wstańcie, a nie bójcie się. A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jedno samego Jezusa. A gdy zślepowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc : Nikomu nie powiadajcie widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.

Jakież odmienne są Ewangelje św. w pierwszą i drugą niedzielę postu. W tamtej widzieliśmy Pana Jezusa tak niesłychanie upokorzonego przez pokusznika, w tej oglądamy Go w pełni chwały i piękności. Życie nasze jest podobne do Ewangelji z pierwszej niedzieli postu : musimy walczyć z szatanem. Walka ta napędza nas goryczą, w walce tej niestety często ulegamy, lecz dlaczego? Bo nie pamiętamy o Ewangelji dzisiejszej, że mianowicie po odparciu pokus natępuje zwycięstwo w posiadaniu Pana Jezusa w łasce Bożej ; że po życiu na ziemi tak wysadzonym cierniami, czeka na nas życie w posiadaniu Boga w niebie, gdzie za św. Piotrem będziemy powtarzać : « Panie dobrze nam tu być ».

Dlaczego się Pan Jezus przemienił? Apostołom i uczniom Pana Jezusa rozmaici niedowiarkowie musieli ciągle dokuczać : czy to warto było rzucić dom, rodzinę i znajomych, aby naśladować tego rzekomego Mesjasza? Wiadomo nam przecież, że wielka część żydów nie uznała w Nim Mesjasza z powodu Jego ubóstwa i pogardy dla sławy tego świata. Zarozumiali i do panowania nad światem dążący żydzi nie mogli cierpieć pokory i przykazania miłości nawet nieprzyjaciela, a które Pan Jezus wszędzie śmiało głosił. Apostołowie będący ciągle w Jego otoczeniu byli świadkami licznych cudów, co ich potwierdzało w wierze w Pana Jezusa. Lecz wrogowie znaleźli nowe ostrzeżenia dla Apostołów. Nazwali Pana Jezusa czarodziejem i przekonywali swych znajomych lub krewnych pomiędzy Apostołami, aby się nie dali zbałamucić. Zarzucali mu nawet, że ze złymi duchami obcuje, byleby tylko Jego Bożtwa nie przypisać cudów przez tysiące widzianych i potwierdzonych. Nie mamy

w Ewangeljach św. żadnych danych, żeby te podszepty Apostołom głowę zawróciły. Sami oni się Go raz zapytali : jaka nagroda nas czeka za to, że opuściliśmy wszystko, aby pojsć za Tobą? Przemienienie Pańskie jest poniekąd odpowiedzią : pokazał się im tak, jakim jest : *Oblicze Jego rozjaśniało jako słońce, a szaty Jego stały się białe, jako śnieg.* Wiemy z doświadczenia, że w słońce nie można patrzeć. Oczy ludzkie nie wytrzymują tego blasku. Nic podobnego jednak nie czytamy w Ewangelji św. Przeciwnie. Apostołowie przyglądając się rozmowie Pana Jezusa z Mojżeszem i Eliaszem, padają w zachwyt. Piotr woła cały rozpromieniony : *Panie dobrze nam tu być* Na tyle mu jest dobrze, że zupełnie zapomina o sobie i swoich dwóch kolegach, chcąc uczynić przybytki tylko dla Pana Jezusa, Mojżesza i Eljasza. I cóż to uczyniło Piotra tak szczęśliwym? Może zobaczył w ręku Pana Jezusa worek złotych? Albo jakąś butelczynę lub zaproszenie na huczną zabawę z muzyką, tańcami i bogatymi jedzeniami? Prawda, jak się nam niepodoba takie porównanie !? A przecież w tych — marnościach tego świata — szukamy naszego szczęścia. Zaczny Piotr Apostoł ! Jakież on miły i jaki drogi dla każdego chrześcijanina-katolika w Ewangelji dzisiejszej. Swem gorącym sercem przemawia do nas zachęcająco : Bracia i Siostry nie żał mi domu rodzinnego, ani rybołówstwa ; ani przyjaźni z ludźmi, bo znalazłem szczęście prawdziwe w oglądaniu Chrystusa Pana, Zbawiciela naszego. Nic więc dziwnego, że uszczęśliwiony Piotr wcale nie myśli o opuszczeniu tego widoku, chce na górze pozostać na stałe. Bo któżby nie chciał być zawsze szczęśliwym. Wszyscy tego pragniemy. Pan Jezus pozwoli

zaglądnąć do nieba na małą chwileczkę i św. Pawłowi. Wiemy, jak ognistym Apostołem stał się po owej wizji. Mieli i inni święci podobne widzenia. Można często słyszeć z ust bezbożnych ludzi zdania: Gdyby to tak Pan Bóg mnie pokazał niebo, tobym go na ziemi nie szukał. Czyż go prosił o to poważnie? Czy do prośby twojej załączyłeś zaświadczenia o życiu cnotliwym, o zachowaniu przykazań? «Błogosławieni czystego serca, bo oni Boga oglądać będą? Czy się modlimy z czystym sercem? Grzesznikowi Pan Bóg się nie objawi. Spróbujmy żyć według Boga, zaraz Jego obecność w sercach naszych odczujemy. Po dobrej spowiedzi, po godnie przyjętej Komunii świętej; ileż to razy czujemy w sercu słodycz niewysłowioną, szczęście prawdziwe. Często, bardzo często dobrze i nam z Panem Jezusem. Nie musimy zazdrościć św. Piotrowi, Jakubowi i Janowi. Jeżeli chcemy, zawsze, codziennie możemy się cieszyć z Panem Jezusem, Bogiem naszym przystępując często do Sakramentów świętych. Św. Piotr zawołał, «dobrze nam tu być», my zaś wołać możemy: dobrze nam żyć katolikom na świecie mając od Pana Jezusa wszystkie wskazówki i wszelką pomoc do osiągnięcia szczęścia.

Dla Apostołów obecność Mojżesza i Eljaszą miała olbrzymie znaczenie. Upewniła ich bowiem w nauce Pana Jezusa, że nie przyszedł zniszczyć Stary Testament, tylko uzupełnić go. Obecność dwóch największych Proroków przy Panu Jezusie była namacalnym tego uzupełnienia dowodem. W dodatku jeszcze najwyraźniejszy rozkaz Boga Ojca, aby Pana Jezusa słuchać!

Gdy Piotr mówił, *obłok jasny okrył je. A oło głos z obłoku mówiący: Ten jest syn mój miły, jego słuchajcie.* Apostołowie widzieli tylko Pana Jezusa, t. j. drugą Boską Osobę. Całej Trójcy św. nie oglądali. Z tego jeden prosty wniosek: że oglądanie Boga w całej rzeczywistości będzie dla nas źródłem jeszcze większego szczęścia, niż szczęście Apostołów przy Przemienieniu Pańskim.

O, ten rozkaz Boga-Ojca: *Jego słuchajcie*, jakżeśmy powinni wyryć w pamięć i w serca nasze. Apostołowie — świadkowie tego rozkazu, *bali się bardzo*, gdy go usłyszeli. Sam Pan Jezus ich musiał ocucić, aby wstali.

Skąd ten strach? Swych 10 przykazań ogłosił Pan Bóg wśród grzmotu, piorunów i błyskawicy, więc na górze Sinai było się czego bać. Lecz czego się lękali Apostołowie na górze Tabor? Powaga i majestat rozkazu ich przestraszył. Odczuli w słowach z obłoku wielką wagę tego rozkazu: *Jego słuchajcie, Jego naukę w życiu naśladowajcie*, to was obdarzę większym jeszcze szczęściem od obecnego na górze Tabor.

Rozkaz słuchania Pana Jezusa odnosi się oczywiście i do nas. Najwyższy czas, abyśmy to sobie przypomnieli. A gdzieś to można dowiedzieć się, o woli Pana Jezusa, co mamy robić i czego się wystrzegać. Prawdziwa nauka Jezusa Chrystusa znajduje się jedynie w Kościele katolickim, którego pierwszym zwierzchnikiem był właśnie sam Piotr z góry Tabor, *Kto was słucha, mnie słucha*, powiedział Pan Jezus Apostołom. Księża, biskupi katoliccy z Ojcem Św. na czele mają obowiązek nauczania swoich wiernych, ci zaś zobowiązani są słuchać ich nauki i żyć według niej.

Mamy piękny zwyczaj modlenia się do Przemienienia Pańskiego, ile razy się znajdujemy w uciśnieniu, chorobie lub nieszczęściu. Pamiętajmy, że pierwszym warunkiem poprawy losu jest sumienne wypełnianie rozkazu: *Jego słuchajcie!* A On, Pan Jezus nie każe nam wcale zapominać o święceniu niedzieli, o pielegnowaniu cnót czystości i wierności, o wstrzemięźliwości itd., itd. Niestety daleko odbiegliśmy od obowiązków katolika. Dowiadując się codziennie o nowych i nowych przestępkach i brzydkich upadkach rodaków we Francji ostrzegamy wszystkich Polaków, że pochodzą one z wielkiego oddalenia się od granic królestwa Bożego. Daleko jesteśmy od Polski lecz ogromna liczba rodaków oddaliła się od Boga jeszcze tysiąc i milionkróć dalej. I to jest głównym źródłem skarg, zażaleń, ucisku i wyzysku przy pracy. Gdzieś bowiem szanują robotnika-pijaczynę, bluźniercę a nawet złodzieja? Boją się go wszędzie. Ludzie nim gardzą, a cóż dopiero Bóg nie-skończenie święty i sprawiedliwy?

Zmieńmy się, wróćmy do zachowywania woli Bożej to się i nasz los zmieni na lepsze.

Ks. F. MACHAY.

CO MYŚLEĆ O DZIWACH SPIRYTYZMU?

W czasie wojny a zwłaszcza w pierwszych latach po jej ukończeniu opanowała ludzkość manja spirytyzmu czyli wywoływanie duchów. Widzieliśmy ludzi krążących nawet po wsiach, którzy pokazywali nadzwyczajne rzeczy, po prostu niewytłumaczalne dziwy, n. p. tańczące stoliki, wywoływali duchy zmarłych przodków, aby zapytać ich o przyszłość.

Ludzkość znękana długoletnią wojną i różnemi strapieniami przyjęła ochoczo te nowinki. Były matki, które chciały zobaczyć swych poległych w wojnie synów, żony mężów, to też spirytyzm miał powodzenie.

I dziś on jeszcze grasuje pomiędzy wszystkimi warstwami społeczeństwa, dlatego wartoby zastanowić się nad tem, co to jest spirytyzm i czy warto się nim zajmować.

Na czym polega spirytyzm? Ci którzy oddają się praktykom spirytystycznym, wierzą w zjawianie się duchów naszych przodków, czy też znanych postaci historycznych w celu wyjaśnienia nam różnych rzeczy, których w naturalny sposób nie moglibyśmy poznać, albo przynajmniej nie natychmiast. W jakiż sposób odbywa się wywoływanie duchów?

Zwyczajnie posiedzenia spirytystyczne odbywają się w nocy lub wieczorem w sali bardzo słabo oświetlonej, albo w pokoju zupełnie ciemnym, często nawet przybranym na czarno, wszyscy obecni zachowują grobowe milczenie, na dany znak przez eksperymentatora, t. j. wywoływacza duchów wszystko zwraca swą uwagę na zjawienie się ducha. Najczęściej eksperymentator nie wywołuje duchów sam, ale za pośrednictwem t. z. medjum, to znaczy osoby drugiej, która na jego rozkaz

wpada w sen sztuczny i przez nią wchodzi eksperymentator w styczność z duchami.

Czyta się nieraz w książkach czy gazetach o różnych cudach, jakie dzieją się na takich posiedzeniach n. p. stoliki podskakują, tańczą, na postawione pytania odpowiadają pukaniem w podłogę. Czasem pokazują się postaci ludzi już dawno zmarłych, podobne nawet zdołano zdjąć fotografię tych nieziemskich wiotkich i przezroczystych postaci. Zdarza się, że uczestnicy takiego posiedzenia czują jakąś niewidzialną rękę, która głaska ich po twarzy, dotyka ramienia a często nawet całkiem niedelikatnie bije, oczywiście nikogo nie widać, więc to duch niewidzialny już się zjawił i chodzi wśród obecnych.

Takich różnych wypadków opisuje się tysiące, oczywiście ciekawość ludzka, nieznająca granic, zaostrza się coraz więcej u szerokich mas. Dzisiaj takie seanse czyli posiedzenia spirytystyczne znane są już nawet wśród ludu wiejskiego, a po wielkich miastach zwłaszcza w państwach zachodnich są one prawie chlebem codziennym wszystkich warstw społeczeństwa.

Co myśleć o spirytyzmie? W odpowiedzi na to pytanie rozważymy trzy zagadnienia, które pozwolą nam wnikać w istotę i znaczenie spirytyzmu, a mianowicie zobaczymy: 1) Co myślą o spirytyzmie ludzie uczeni. 2) Jakie stanowisko zajmuje Kościół katolicki wobec spirytyzmu. 3) Ile jest prawdy w dziwach spirytystycznych.

Jakież więc jest zdanie ludzi uczonych?

Jest pewna garstka uczonych, ludzi na najwyższych stanowiskach, n. p. niektórzy profesorowie paryskiego uniwersytetu, którzy nie tylko bronią możliwości zjawiania się duchów według woli wywoływaczy, ale sami biorą udział w takich posiedzeniach i wierzą ślepo we wszystkie dziwy spirytystyczne. Inni zaś są bardziej krytyczni, nie zaprzeczają temu, że na takich seansach dzieje się coś niezwykłego, czego my sobie na razie nie możemy wytłómaczyć, ale nie wierzą, aby to miały być duchy przyczyną, owszem przypuszczają, że działa tu jakaś siła naturalna, ukryta w człowieku, której jednak dotychczas nauka nie odkryła. Nareszcie są i tacy, którzy uważają cały spirytyzm za zwyczajne kuglarstwo, za szachrajstwo i wyzysk łatwowiernych ludzi. Ile jest w tem prawdy, zobaczymy za chwilę.

Jakież jest znów zapatrywanie Kościoła katol. na tę sprawę? Kościół sądzi, że w spirytyzmie nie ma działalności duchów zmarłych ludzi, bo trudno przypuścić, aby na wezwanie jakiegoś przygodnego kuglarza przychodziły z drugiego świata dusze zmarłych ludzi, a nawet często — jak twierdzą spirytyści — i dusze świętych. My mamy trochę lepsze wyobrażenie o świętych niż to, żeby nimi posługiwano się dla zaspokojenia ciekawości ludzkiej na seansach, które najczęściej ze świętością nic nie mają wspólnego. A jeśli jest w tem rzeczywiście działanie duchów, to chyba złych. Kościół nie rozstrzyga tej sprawy, czy jest w tem coś nadprzyrodzonego, czy też tylko działanie sił przyrodzonych, nam jeszcze nieznanych. Ale kościół stwierdza jedną rzecz jako pewną, że branie udziału w takich posiedzeniach wpływa niekorzystnie na ustrój nerwowy człowieka. Osoby, które często uczęszczają na seanse spirytystyczne, ulegają takiemu podnieceniu, że były nawet wypadki szału obłąkania lub innych chorób nerwowych. Oczywiście Kościół, dbający o dobro sobie

powierzonych dusz zakazał pod grzechem brania udziału w seansach spirytystycznych i miał ku temu prawo i słuszne powody.

No tak, powie niejeden, to wszystko pięknie było dotąd powiedziano; ale czy nie próbowano rozwiązać tej tajemnicy spirytyzmu, a jeśli tak, to z jakim wynikiem? I owszem są ludzie, którzy życie swe całe poświęcają na wykrycie tych tajemnic. Oto wyniki: W lutym bieżącego roku miał Jezuita O. Jubaru wykład o spirytyzmie w Louvain (Belgi) i wykazał, że spirytyzm w przeważnej ilości wypadków jest zręcznym kuglarstwem, czyli mówiąc po prostu, zwyczajnym oszustwem. A na potwierdzenie swego zapatrywania urządził w sali przepełnionej doborową publicznością próbę posiedzenia spirytystycznego. Na sali pogaszono światła, zostawiono tylko tyle, żeby panował mrok, odsłonięto kurtynę, przed oczami widzów ukazała się scena pogrążona w ciemności. O. Jubaru stanął przed sceną i spełniał rolę wywoływacza duchów, oczywiście my widzowie z zapartym oddechem czekaliśmy na zjawienie się ducha, choć z góry byliśmy uprzedzeni, że to wszystko będzie urządzone sztucznym sposobem.

Na dany znak w głębi sceny ukazała się biała plama wielkości dłoni, plama ta zbliżając się ku przodowi sceny rosła i przybrała kształty zwiniętej woalki, która zwolna rozwijała swe faldy. Wreszcie po kilku minutach bujania w powietrzu rozwijała się w dużą białą płachtę, która sama spacerowała po scenie. Nagle płachta opadła i oczom zdziwionych widzów przedstawiła się postać fakira t. j. czarownika indyjskiego, przybrana w powłóczyste białe szaty z dużą brodą i kapturem na głowie. To był pierwszy cud wywołany przez O. Jezuitę. Mając zaś czarownika indyjskiego zaczął przy jego pomocy robić jeszcze większe dziwy.

Na jego żądanie ukazała się w powietrzu różdżka czarodziejska w kształcie białej pałeczki, fakir chciał ją uchwycić, ale wymknęła mu się z pod rąk, zaczęła się więc na scenie gonitwa za pałeczką, która bujała w powietrzu, jakby miała skrzydła. Nareszcie fakir zdołał ją uchwycić i przy pomocy tej cudownej pałeczki zaczął czynić jeszcze cudowniejsze rzeczy. Oto za jej poruszeniem w jednym momencie ukazał się na scenie biały stolik i wedle woli fakira sam chodził po scenie, podskakiwał, zawisł w powietrzu na wysokości jednego metra, odpowiadał pukaniem na postawione mu pytania... Potrzeba było krzesła, wystarczyło tylko jedno słowo, a krzesło ukazało się na scenie, nikt nie widział kiedy i w jaki sposób. Kiedy zaś fakir chciał na nim usiąść wymknęło mu się, uniosło się w górę i zaczęło wywracać koziółki w powietrzu. Ale podziw nie miał granic, gdy na skinienie magicznej laseczki przemaszerowały powietrzem talerze, filiżanka i dzbanek z napojem i ułożyły się same na stoliku, a potem dzbanek podniósł się, nalał płynu do filiżanki, która znów sama powędrowała do ust rozłożonego wygodnie w krześle fakira. Jedyny trud, jaki fakir musiał sobie zadać, to było otwarcie ust, oczywiście po posileniu się fakira, wszystkie naczynia same wróciły do miejsca, skąd przyszły.

Za chwilę ukazuje się śmierć w postaci trupiej główki i zaczyna igraszki z fakirem, który ugania się za nią po całej scenie, aż wreszcie uchwyciwszy ją w powietrzu wkłada ją do niedużej drewnianej skrzyn-

ki i przykrywa wieczkiem, kładąc na stole. Nagle skrzynka zaczyna się trząść i podskakiwać na stole, słychać pukanie wewnątrz, w tem wieko podnosi się i ze skrzynki wychodzi trupia główka i odbywszy swój taniec w powietrzu, sama zębami podnosi wieczko i wchodzi do wnętrza. — Nie trzeba mówić o tem, jakie to olbrzymie wywarło na wszystkich wrażenie, to też niezmiernie byliśmy ciekawi, jak nam wyjaśni O. Jezuita te czarodziejstwa.

Zaświecono lampy na scenie i cóż zobaczyliśmy? W głębi sceny stała postać czarno ubrana i to tak starannie, że nie było widać ani oczu, ani ust, ani niczego, coby mogło odbijać na ciemnym tle sceny. To właśnie ta czarna postać była przyczyną tych czarodziejstw. Ona więc zwolna rozwijała białą płachtę i chodziła z nią po scenie, a gdy już płachta była całkiem rozwinięta, wtedy czarna postać zbliżała się do kulis sceny, z za których wychodził biały fakir i odbierał prześcieradło w swe ręce. Stolik zaś i krzesła były przykryte czarną lekką materją. W chwili więc, gdy tego wywoływacz zażądał, czarna postać zrzuciła nagłym ruchem tę zasłonę i oczom widzów ukazywały się krzesło i stół. Postać ta przyniosła talerze, podnosiła stół, wywijała krzesłem w powietrzu itd.

Rzecz dziwna, nikt z widzów, nawet z tych co najbliżej stali sceny, nie zauważył obecności na scenie tej czarnej postaci, pomimo, że każdy będąc uprzedzony o tem kuglarstwie starał się przychwycić aktorów tej próby na gorącym uczynku.

Gdy więc przy pomocy takich zwyczajnych środków można w błąd wprowadzić nawet bardzo wykształconą publiczność, to cóż dopiero mówić o seansach, gdzie rzekomi wywoływacze duchów rozporządzają różnymi przyrządami i urządzeniami specjalnymi, gdzie uczestnicy są stosownie do tego nastroszeni i skłonni do przesądzenia widzianych rzeczy, do zrobienia z igły widły. Jestem przekonany, że gdyby O. Jubaru nie był uprzedził swych słuchaczy, ale czynił to wszystko na serjo, to wszyscy do ostatniego bylibyśmy wyszli z sali z przekonaniem, żeśmy byli świadkami jakichś nadprzyrodzonych lub co najmniej niewytłumaczonych dotychczas zjawisk.

Jakiż więc ostatecznie wniosek z tych rozważań?

Nie trzeba się zanadto unosić nad temi czarodziejstwami spirytystycznymi, bo po większej części są to naciągania łatwowiernych ludzi. Podobno, — a twierdzą to ludzie fachowi — nie było medjum, którego by nie przychwytano na jakimś szalbierstwie. Oczywiście rzecz nie chcemy przesądzać, twierdząc, że wszystkie takie seanse są szalbierstwem, być może, że i tu dzieją się czasem dziwne rzeczy, ale nie trzeba ich przypisywać działaniu duchów zmarłych ludzi. Są to jakieś siły naturalne, choć ukryte, czekajmy, może kiedyś nauka je wytłumaczy. Na razie jednak trzeba się zachować z rezerwą i uszanować słowo Kościoła, który bardzo rozumnie postąpił, zakazując brania udziału w seansach spirytystycznych.

X. STEP.

ŹLE JEST

Źle jest, bardzo źle!

Dawno już wiedziałem, że nie jest dobrze, ale żeby tak źle było, tego nie przypuszczałem. Gdy się ostrzega rodaków, aby na siebie uważali i o swojej polskości i katolicyzmie pamiętali, często, jeżeli nie zawsze słyszy się taką odpowiedź: Dobrego karczma nie zepsuje, a złego kościół nie naprawi. Prawdziwie szatańskie powiedzenie, czyste kłamstwo. Karczma dobrego wszędzie zepsuje, a kościół złego człowieka wszędzie może naprawić. Poco kręcić, poco w bawelnę owijać, trzeba się niestety otworzyć i ze smutkiem przyznać, że źle jest w naszym wychodźstwie.

Źle nie tylko pod względem materialnym, o czem już i wróble francuskie szczebiocą, ale źle, gorzej jest przede wszystkim pod względem religijnym. Władze nasze upominają się o poprawę warunków zarobkowania setek tysięcy Polaków. Nie widzimy w tej obronie pracy polskiej śmiałości i jasnej opieki. Ale coś-niecoś robi się przecież! Tu i owdzie uda się pomoc któremuś z pokrzywdzonych.

Sprawy kościelne są w tych sferach pomijane milczeniem i zapomnieniem.

Toteż przesiąka pogańskim duchem Francji całe nasze wychodźstwo. Wiem o miejscowościach, gdzie na 30, 40, 50, 60 rodzin polskich zaledwie kilka osób idzie w niedzielę do kościoła. Byłem w kilku więzieniach i ze wstydem musiałem słuchać drwin dozorców, że « Polacy bardzo lubią mieszkać we francuskich więzieniach? Odwiedziłem sporo szpitali, gdzie z rumieńcem na twarzy przechodziłem po salach — pełnych zarażonymi paskudną chorobą Polakami i Polkami. Czemu się oddawają polskie dziewczyny w mieście Dunkierce i Hawrze, nie chcą o tem wspominać. Po miasteczkach i wioskach, gdzie Polacy licznie pracują, gdy przyjdzie sobota i niedziela, głośno po wszystkich karczmach, leje się drogie wino i koniak, tańczy się przy muzyce gramofonu do późnej nocy lub do rana...

Takie rozsiewamy wiadomości o Polsce. Oczywiście nie wszyscy. Ale czy na tych, co porządnie żyją nie spada hańba od tamtych? Długo trzeba szukać w dziennikach francuskich pochwały o polskich robotnikach. O kradzieżach, włamaniach, zabójstwach, krwawych bitkach czytamy w nich bardzo często. Tracimy coraz bardziej w mniemaniu ogółu francuzkiego. Słyszeli oni o nas, że jesteśmy katolicy, więc spodziewają się u nas tego katolicyzmu. Tymczasem ten kraj prawie że pogański niema się czego zbyt uczyć od nas katolików. W kopalniach, gdzie rodacy tysiącami są skupieni i mają swoich księży trochę lepiej. Lecz karczmy i inne domy rozpusty i tam nie próżne. Źle jest, bardzo źle: wiara się gubi w sercach Polaków i dziczej oby- czaje.

Czy się będziemy beczynn timer patrzeć, jak fale zepsucia i niedowiarstwa zatapiają polskie, katolickie dusze?

Prośiliśmy o podanie liczby członków stowarzyszeń i bractw katolickich. Jest ich dużo dzięki Bogu! Członkowie innych stowarzyszeń stoją też na gruncie katolickim prawie że bez wyjątku. Na tysiące trzeba liczyć tych Polaków, którzy nie mogą należeć do stowarzyszenia, żyją, jak mogą najlepiej, aby nie wejść w sprzeczność ze swoim sumieniem.

Rodacy! Czy obronę tych skarbów zagrożonych

Zawiadomiłeś Krewnych i znajomych we Francji, że wychodzi co tydzień pismo religijne i o wszystkim pouczające « Polak we Francji »? Uczyni to bezwzględnie.

mamy powierzyć opiece kilku księży i cichym, łzawym modlitwom stroskanych matek i żon w Polsce lub tu we Francji? Na tysiące miejscowości praca kilkunastu nie może wystarczyć. Musi być więcej pracowników we winnicy Pana! I to z pomiędzy was, najdrożsi rodacy! Przecież te Tow. św. Barbary, św. Michała, św. Zyty i inne stowarzyszenia na zasadach chrystusowych się opierające oraz liczne jednostki to prawdziwa armja misjonarzy i apostołów!

I cóż ta armja robi? Cała praca kończy się zwyczajnie na urządzeniu Gwiazdki i jednej tanecznej zabawy w roku.

Przy ciężkiej pracy trudno wymagać dużych wysiłków. Armja ta jednak musi brać żywszy udział w wydzwiganiu wychodźstwa z bagna niemoralności i grożącego pogaństwa.

Niestety armji tej brak rzeczy bardzo ważnej: księży, bez których w sprawach duchowych nie można się obejść. Do grubych tysięcy dochodzi liczba Polaków, którzy przez lata całe księdza polskiego nie widzieli no i o kościele zupełnie zapomnieli. Jest we Francji ponad 40 księży, więc liczba wcale pokaźna! Lecz 3/4 z nich jest wysłane na studia i w roku szkolnym nikt niema czasu. Na obsługę robotników rolnych i fabrycznych jest tylko jeden ksiądz na każde zawołanie. Tu czeka Misję polską wielka praca. I niema z czem odwlekać! Armja bez przywódców musi być pobita; wiara Polaków niewątpliwie zniweczy się na ciągly widok zgorzelenia i niedowiarstwa.

Wobec tego katastrofalnego braku polskiej opieki duchowej odzywam się ze strachem, z bólem, ale i z ufnością do stowarzyszeń i jednostek katolickich rozsianych po całej Francji: ratujmy zagrożoną duszę polską! Wspierajmy, dzwigajmy jeden drugiego!

Oto krótki i łatwy program działania:

1) Modlić się codziennie na intencję wytrwania wszystkich Polaków przy katolicyzmie. Zrób to przy pracy.

2) Świecić przykładem życia cnotliwego. Piękne słowa nie dużo pomagają, jeżeli je sami w czyn nie wprowadzimy. (Msza św. niedzielna, spowiedź itd).

3) W niedzielę i święta pod żadnym pozorem do karczmy nie wstąpić. Taksamo unikać sprzedaży i zakupów w dni świąteczne. — No i ciężkiej pracy.

4) Każdego rodaka uważać za rodzonnego brata i siostrę. Źle czyniącym zwrócić uwagę spokojnie, łagodnie, nigdy szorstko.

5) Przez bardzo ostrożne napomnienia tępić życie na wiarę i pijaństwo. W licznych kolonjach Towarzystwa katolickie powinny mieć sekcje do tej pracy.

6) Niepiśmiennych uczyć pisać i czytać w niedzielę popołudniu. Ciemnota jest wielkim wrogiem robotnika.

7) Czytać i rozszerzać pisma katolickie.

8) Na najbardziej zagrożone placówki prosić o rychłe przybycie księdza.

9) Pamiętać zawsze, że jesteśmy w obcym kraju i że Polskę według nas cenić lub ganić będą.

Nikt się chyba skarżyć nie będzie, że tych kilka myśli trudno w życie wprowadzić.

Chcieć trzeba!

Ks. F. MACHAY.

Listy

Z NŒUX-LES-MINES

POŻEGNANIE KS. PRAŁATA ŁODZIA-TROCKIEGO

W niedzielę 2-go marca mieliśmy smutną uroczystość: zegnaliśmy naszego czcigodnego duszpasterza, ks. prałata Piotra Łodzia-Trockiego. Pracował między nami w winnicy Pana ponad dwa lata.

Aby należycie uczcić opuszczającego nas duszpasterza na wezwanie Tow. Św. Barbary zwołano zebranie Komitetu wszystkich towarzystw. W zastępstwie prezesa Komitetu, który bawił w Lens na zebraniu dzielnicowym Sokółów, przewodniczył na uroczystości druh Roszak.

Ks. prałat Trocki był w diecezji podolskiej dziekanem — słyszeliśmy z przemówienia Roszaka — lecz po objęciu władzy przez bolszewików musiał opuścić swe rodzinne strony, gdyż był na śmierć zkazany. Dwóch jego braci i matkę-staruszkę czerwona dziec przy obiedzie zamordowała. Nie mając w Polsce należytego pola do działania, ks. prałat Trocki wyjechał do Francji, i był on tu jednym z pierwszych duszpasterzy polskich. Pracę swą misyjną rozpoczął w Roche-la-Moliere.

W zeszłym roku bawił ks. prałat w Ameryce północnej wśród Polaków, jako wysłannik polskiego Towarzystwa Misyjnego. Zachowywał się zawsze tak cicho i tak skromnie, że nie wiedzieliśmy wcale, kogo mamy między sobą. Wszystkich ujął zawsze za serca. Druh Roszak kończąc swe przemówienie prosił ks. prałata o życzliwe zachowanie w pamięci Polaków w Nœux-les-Mines, którzy mu tyle mają do zawdzięczenia.

Ks. prałat Trocki ze wzruszeniem dziękował za słowa uznania i prosił o żywą pracę w założonym przez niego Tow. Misyjnym, co wszyscy obecni ochoczo przyrzekli.

Na cześć ks. pr. Trockiego przemawiali jeszcze: pani Konopkova, druchowie Naskręt, Piaczyński i Michalak. Helenka Roszakówna wypowiedziała ładnie wierszyk.

Polacy z Nœux-les-Mines składają jeszcze tą drogą Przewiel. ks. Trockiemu publiczną podziękę za jego trudy i prace wśród nas i proszą go o wybaczenie wszystkiego, czem go kiedyś zasmucić mogli.

Księżo prałacie! Odczuwamy Twoją boleść życia tułaczego. Prawie każdy z nas ma gdzie wrócić i zaglądnąć do swoich w Polsce, Ty nie masz nikogo. Nawet na grób najdroższej matki nie możesz pielgrzymki uczynić. Życzymy Ci dużo cierpliwości i wytrwania w dalszej Misyjnej pracy na innem miejscu. Ty czekasz lepszej przyszłości, my również pragniemy chwili, aby móc do Ojczyzny wrócić i tam, nad jej odbudową i rozkwitem pracować.

Im sroższy los nas nęka,

Tem mężniej stać nam trzeba!

Kto podle pod nim kłęka,

Ten nie wart względów nieba.

Myślami tego wierszyku wołamy wielce czcigodnemu duszpasterzowi:

Szczęśliwego zobaczenia się w Ojczyźnie!

Do czego nam wszystkim dopomóż Boże!

A. N.

Niedawno przemiosła się do wieczności moja najdroższa matka. Któż teraz otacza pieczołowitością liczną rodzinę, moich braciszków i siostrzyczki? Może oni po pracy i trudach śpią snem twardym ze znużenia, gdy trzeba do kościółka pójść... nie słysząc dzwonka Domu Bożego. Bo niema już tego głosu łagodnego i słodkiego, który zawsze budził swe dzieci! A ja tak daleko od małych braciszków i siostrzyczek! Ach, nasza droga mamusi!... Trzyma mnie obowiązek we Francji, lecz kocham tak prawdziwieswoją osieroconą chatę wiejską. Kocham drogą Ojczyznę i polski naród. I chcę tutaj na obczyźnie swoją pracą i życiem słać jej imię.

ANIELA WYDRÓWNA.

Orléans, 27-go lutego 1924.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Ośmielam się i ja napisać list do tego kochanego pisma, które mię zawsze rozweseli. Od chwili, jak czytam « Polaka we Francji », nawet mi się nie przykrzy na obczyźnie. Do kościoła mogę chodzić co niedzielę. Jestem u bardzo dobrych i pobożnych państwa. Czasem to myślę, że jestem w domu u kochanych rodziców. Gdy czytam listy w Polaku, nieraz pomyślę, że chętniebym się na jakiś czas z dziewczynami zamieniła, aby poznały, że są i we Francji dobrzy i pobożni ludzie.

Jest tu w Orleans dużo Polaków, ale do kościoła nie zbyt chodzą. Człowiek się boi towarzystwa, aby złego nie zobaczyć. Żyje sama i chcę pozostać dobrą Kato-liczką.

Dopomóż mi w tem Boże!

Józefa TOCHÓWNA.

W niedzielę muszę pracować od 5-ej do 11-ej. Jestem już trzy lata we Francji i żyję, jak poganin bez kościoła, bez nabożeństwa. Niedawno był u mnie kolega Polak i namówił mnie do kościoła. Poszliśmy. I choć po francuzku śpiewali i modlili się, czułem się w kościele bardzo dobrze i serce zapłakało mi z radości. Za to żem był w kościele, nie dostałem obiadu. No, ja sobie kupiłem obiad.

KAZIMIERZ KWINTKIEWICZ.

Przybyłem do Francji 9-go lipca 1923. Byłem dwa razy w kościele, bo niema czasu pójść, zawsze trzeba pracować. Nawet w same Boże Narodzenie musiałem buraki rznąć dla bydła i dla koni na maszynie. Przed przyjściem do Francji nigdy w życiu w niedzielę nie pracowałem. A miałym jeszcze jedno Boże Narodzenie zrobić, to raczej nie daj mi Boże doczekać tego dnia.

ANDRZEJ GUZIK.

Jestem tu 6 miesięcy, ale mi się tak strasznie przykrzy, że zaraz wrócę do Polski, niech się tylko na lepsze zmieni. Jestem wychowany na czarnym żytnim chlebie, i nigdybym nie szukał białego, gdybym nie musiał. W Polsce napewno nie wiedzą, jak my się tu męczymy i ciężko pracujemy. A może nie wszędzie taka ciężka praca, jak tu w Mines de Blanzy.

ANDRZEJ FASULA.

Wysyłajcie datki na starców i sieroty w Zakładzie św. Kazimierza. Pieniądze można wysyłać do redakcji naszego pisma.

List tułacza

*Odzywam się i ja kochani rodacy.
Łykam smutnie, przykro, biały chleb tułaczy.
Da Bóg nasza praca wyda dobre żniwa,
Przetrywany tułactwo, oszczędzim grosiwa.*

*Wrócim do Ojczyzny, w rodzinne zagrody,
Tam, gdzieśmy spędzili niewinny wiek młody,
Gdzie nas maliki drogie małych kołysały
I do Boga pacierz mówić nauczały:
Ojciec nasz i Zdrowaś i Skład Apostolski,
Abyśmy kochali ten piękny kraj polski.*

*Nasza polska gleba daje dobre plony,
Sprzeda obcym zboża tysiączne wagony.
A my, Jej mieszkańcy i dzielni synowie
Łazimy za chlebem jak biedni dziadowie...*

*Serdeczne Bóg zapłać księdzu wielebnemu,
Co wydał poczętek Polakowi temu.
Szczęść wam Boże w pracy kochani rodacy!
Druh wasz i przyjaciel, Walek z ciężkiej pracy.*

WALENTY ROSIŃSKI.

Na Boże Narodzenie nie czyściłem koni, tom nie dostał jeść. Mieszkam w baraku, w którym byli podczas wojny jeńcy. Zimno w nim, jak w lodowni, a éma jak w piwnicy, bo ma tylko jedno okno w dachu.

TOMASZ SZWAJA.

Nie mam tu żadnej pociechy. Święto i niedzielę mam wtenczas, jak niema pracy, co się rzadko zdarza. Post wtedy u Francuzów (Nie u wszystkich. Red.), jak niema mięsa. Oby czem przedzej móc wrócić do domu i tam zarabiać na życie, abyśmy nie musieli bogacić obcych kapitalistów.

AGNIESZKA DUŻAK.

Pracuje we Francji, ale myślami jestem ciągle w Polsce wśród swoich ukochanych.

KAROLINA JANASÓWNA.

Jedna rzecz mnie tu bardzo dziwi: że w kościele mężczyźni nie biorą książek do ręki (Nie wszędzie. Red.)

TOMASZ GLAUDA.

Często płaczę rzewnymi łzami. Moi państwo odczuwają moją tęsknotę i cieszą mnie, że nasza Polska teraz będzie coraz silniejszą. I to mię pociesza. Aby tylko Bóg obdarzył naszych rodaków miłością i zgodą.

WIKTORJA DYBROWSKA.

Zawiadamiam sz. Redakcję, że od księdza w Nevers otrzymałem adres waszego pisma. Bardzo miałbym ochotę przedpłacić na prawdziwą polską gazetę. Kilku Polaków otrzymuje tu gazetę polską z Paryża, ale ja uważam, że jest żydowska, podburzająca wprost przeciw Polsce. Takiej gazety nie chciałbym ani za darmo. Proszę o przysłanie mi tego « Poalka we Francji » na cały rok. Lecz niech będzie czysto polska gazeta! Bo jeżeli to żyd wskie pismo, to odeślę z powrotem.

Franciszek KACZMAREK.

ŻYCIE I TROSKI WYCHODźCÓW

BELGJA

NOWE STOWARZYSZENIE

W Hautrage-Etat założono polskie Tow. św. Barbary. Prezesem jest : Benon Budziński (Szczęść Boże ! Red.)

SPOWIEDŹ WIELKANOCNA

Dnia 15. i 16-go marca będą słuchali spowiedzi wielkanocnej dwaj księża polscy :

w Micheroux pod Liège,
w Cheratte pod Liège i
w Winterslag (Limbourg).

Z RONCHAMP

Roczne walne zebranie Tow. św. Barbary odbyło się 27-go stycznia r. b. przy licznych udziałach członków i ks. Śpikowskiego. Powzięto uchwałę sprowadzenia nauczyciela polskiego i mówiono o przygotowaniu dzieci do Komunii św. Naukę katechizmu powierzono członkom Dąbrowskiemu i Jachowi.

Zarząd składa tą drogą podziękowanie ks. Śpikowskiemu za jego troskliwą opiekę nad Polakami w Ronchamp.

SZCZEPAN STACH,
sekretarz.

Z CHAPELLE-OIGNIES

Dnia 24-go lutego odbyło się w Chapelle-Oignies wspólne zebranie wszystkich towarzystw miejscowych. Obecnych delegatów było 16, a mianowicie z « Oświaty » 2; z « Sokoła » 3; z Koła śpiewu « Chór Nowowiejski » 3; z « Koła amatorskiego Pomorzan » 2; z Klubu « Olimpia » 3; z « Koła amator. Sienkiewicz » 1 i z « Klubu Kawalerów » 2.

Zebraniu przewodniczył Stanisław Panek, prezes « Oświaty », jako nastarszego towarzystwa. W treściwym przemówieniu wzywał do pracy społecznej. Głównym celem zebrania było stworzenie Komitetu wszystkich towarzystw w Chapelle. Zarząd obranego Komitetu jest następujący : prezes : Franciszek Kaczmarek ; zastępca : Józef Mikołajczak ; sekretarz : Mikołaj Nowak ; zastępca : Stanisław Kubiak ; skarbnik : Stanisław Panek ; zastępca : Frankiewicz. Wybory odbywały się przez tajne głosowanie.

Po wyborze objął przewodnictwo p. Kaczmarek, który wzywał do wspólnej pracy. Obecni uchwaliли nowemu zarządowi zaufanie i przyrzekli ze wszystkich sił współpracować.

Hasłem : « Cześć Oświacie » zakończono obrady.

MIKOŁAJ NOWAK,
sekretarz.

Smutny koniec wycieczki do Afryki

Pewien przedsiębiorca francuzki znalazł ponad 200 Polaków, którzy zgodzili się pojechać do Afryki na wydobywanie superfosfatu. Pojechali dosyć wesoło. Dano im nawet tłumacza, zacnego p. Raciborskiego.

Zajechali więc do Afryki. I to nie bądźgdzie! Tylko

do samego środka — między góry, gdzie — podobno — była zima 15°. O mieszkaniach ani słycho. Zaczęło się niezadowolenie i biedni rodacy wśród strasznych przekleństw wrócili prędko do Francji. W Marsylii jest ich około 200 bez pracy.

Wstrzymuję rękę, aby nie rzucić na papier wszystkich myśli gniewu i oburzenia!

P. radca S. jeździł do Algeru dla zbadania terenu. Widocznie nie pokazano mu prawdziwego.

Biedni ludzie! Ks. MACHAY.

KOŁO PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA POLSKIEGO WE FRANCJI

Staraniem Związku Harcerstwa Polskiego powstało w Sierpniu r. u. w Paryżu Koło Przyjaciół Harcerstwa Polskiego pod protektorem pana Ministra Zamoy-skiego.

Prezesem Koła jest pan Jerzy Lasocki, sekretarzem pan Kazimierz Smogorzewski, skarbnikiem pan Tadeusz Kołodziej. Doradcą technicznym pan Józef Pełczynski.

Ci wszyscy, którzy pragnęliby współpracować z Harcerstwem proszeni są porozumienie się pisemne z Kołem, którego siedziba mieści się w Szkole polskiej na Batignolles (15, rue Lamande, 15).

Po wszelkie informacje co do zapisów do drużyn harcerskich zwracać się należy do pana Pełczynskiego pod powyżej wymienionym adresem.

ODDAJ JAKIEŚ ZNALAZŁ

Przy sprowadzaniu się z Westfalji w czerwcu 1923, zaginęły licznym rodakom w Ronchamp (Haute-Saone) różne rzeczy, jak : skrzynia z obrazami i odzieżą, wózek dziecięcy, piec, maszyna do prania, narzędzia ślusarskie itd.

Ktoby przez pomyłkę je posiadał, lub wiedział ich pobycie, niech się zwróci do X. Śpikowskiego, 10 rue Principale, Strasbourg-Roberstsaw.

Co robisz z oszczędnościami?

Bank związku spółek zarobkowych, Oddział Paryski, 82, rue Saint-Lazare, Paris IX prosi nas o zwrócenie uwagi, że przyjmuje oszczędności we frankach za oprocentowaniem. Każdy ze składających otrzymuje książeczkę oszczędnościową. Sumy, złożone we frankach wypłaca się zawsze we frankach. Bank płaci za złożone oszczędności :

Od rachunku za wypowiedzeniem « na żądanie, 4%.
— — — trzymiesięcznem, 4 1/2%.
— — — półrocznem, 5% i.t.d.

Przez dopisywanie procentów kapitał stale wzrasta.

BACZNOŚĆ

Wiza niemiecka potaniała. Kosztuje 10 marek złotych, co obecnie wynosi 65 franków. Najtańsza podróż do Polski jest ponownie przez Niemcy.

RZECZY CIEKAWE

ŚMIERĆ SIĘDMIU UCZONYCH ZBRODNIARZY

Dzienniki donoszą z Drezna o wypadku, w którym siedmiu niemieckich uczonych znalazło tragiczną śmierć przy pracy nad sporządzaniem nowego gazu trującego. Nowy ten gaz jest najbardziej zabójczym środkiem morderczym z pomiędzy wszelkich, jakie dotychczas były wynalezione. Niemcy chwalać się, że żaden z dotychczasowych zabójczych gazów nie może się z nim równać. Gaz sporządzany jest z kwasu hydrocjankowego, jest bezbarwny i bez zapachu, a największą jego zaletą ma być, że jest niepalny, że zatem wykrycie go i doprowadzenie dość wczesne do wybuchu przez przeciwnika będzie niemożliwe.

EDISON

Dnia 11 lutego słynny wynalazca amerykański, Tomasz Alva Edison, obchodził siedmdziesiątą rocznicę urodzin. Pomimo jednak tej uroczystości nie przerwał

swych zajęć w pracowni swojej, choć przez cały dzień znoszono mu stosy listów i telegramów z życzeniami, oraz mnóstwo podarunków.

W końcu jednak musiał zamknąć swe biurko o godzinę wcześniej, wobec oczekującego tłumu dziennikarzy i operatorów kinematograficznych.

W rozmowie z nimi Edison oświadczył, że czuje się tak, jakgdyby miał lat czterdzieści, bo nie « przeładowuje swego żołądka rzeczami zbyt cennymi do utrzymania w ruchu maszyny » i że spodziewa się pożyć jeszcze lat z dziesięć.

Zdaniem jego, radiotelegrafia nie zastąpi nigdy zupełnie telegrafu drutowego, a żegluga powietrzna nie wyruguje kolei żelaznych i okrętów, tudzież, że nie wierzy, aby przy obecnym stanie wiedzy mogło dojść do komunikacji międzyplanetarnej.

LUDNOŚĆ MIEJSKA W EUROPIE

Ciekawym jest stosunek ludności miejskiej do wiej-

Jak Misjonarz polski nawrócił naczelnika szczepu indyjskiego ?

List z Brazylii.

II

Po obiedzie zwołano dzikich i rozdano nowe ubrania tym wszystkim, którzy mieli przyjąć chrzest św. A więc mężczyźni otrzymali spodnie, kobiety i dziewczęta suknie. Dwóch starych adamiów nie chciało przyjąć ani ubrania, ani też nie przystąpili do chrztu. Zwłaszcza ów kaleka bez ręki wymyślał na zepsucie młodszej generacji botokudskiej, że zarzuca dawne obyczaje a ubiera się w niepotrzebne szmaty. I naprawdę młodzi Botokudzi, tak chłopaki jak i dziewczęta, którzy stale mieszkają w « Posto » nietylko ubierają się w szmaty, ale się stroją. Chłopaki noszą żółte trzewiki, ubranie lekkie, kwiatek w bufonierce, kołnierzyk i krawat ; « botoki » szpecące twarz pozarzucali tak, że w miejsce przekłucia wargi pozostał mało widoczny znak. Gdy się taki młody botokud wystroi, niktby nie poznał, że to « dziki », dziecko odwiecznych borów. Jedynie kolor ciemno-czerwony mógłby zdradzić jego pochodzenie. Było poznać, że młodzi cywilizowani bugrzy wstydzą się swych ziomków trzymających się pierwotnych obyczajów. Kobiety i dziewczęta bugierskie lubują się w błyskotkach ; grzebień do włosów, pierścioneł, szpileczka, lusterko i t. p. drobiazgi mają w ich oczach nieocenioną wartość i za tem się ubiegają. Przywiozłem ze sobą sporą ilość przeróżnych drobiazgów do rozdania pomiędzy dzieci bugierskie. Lecz nietylko dzieci, ale i starsze kobiety i mężczyźni dopraszali się o prezenta. W ciągu pół godziny rozdałem wszystko nawet scyzoryk i kilka białych chustek do nosa rozdałem. Gdy już nie było nic do rozdania, ze wszystkich stron zarzucano mi prośbami, aby na następny raz gdy przyjdę, jeszcze więcej podarków przywieźć ; a każdy miał inną prośbę, którą po kilkanaście razy aż do znudzenia powtarzał.

Mniej więcej o godzinie 3-ciej kazał Eduardo zwołać

wszystkich bugrów i niebugrów do sali, w której stał przystrojony ołtarzyk. Pozapalano świece, poustawiano kołem tych, którzy mieli przyjąć chrzest : z jednej strony mężczyźni i chłopaki, z drugiej dziewczęta i kobiety ; chrzestni, których było kilka par poustawiali się za szeregiem neofitów. P. Karol Rewaj i ów Włoch z Essura spełniali obowiązki kościelnych. Dla ośmiu pierwszych był chrzestnym Eduardo de Lima e Silva Hoerham, pacifica dor dos Botocudos i jego żona Franciszka de Lima e Silva Hoerham. Myślałem, że będzie zgłębienie i zamieszanie, hałas i płacz dzieci, tembardziej, że ceremonia chrztu św. miała się przeciągnąć ponad dwie godziny. Dziewięćdziesięciu ośmiu dzikich pogan czekało na przyjęcie Sakramentu chrztu św. Spokój i powaga malowała się na wszystkich twarzach ; nawet dzieci zachowały się jaknajciszej i najspokojniej. Sam byłem wzruszony, gdy rozpoczynałem ceremonie chrztu św. i głębokie wzruszenie i radość przebiegała się z twarzy wszystkich obecnych. Był to najpiękniejszy dzień w moim życiu kapłańskim. Większość neofitów zatrzymało przy chrzcie św. dawne imiona, a tylko kilku przyjęło imiona nowe jak : Aristides, Theresa, Mikołaj, Bazyli i Marja. Inni zatrzymali dawne indyjskie imiona n. p. Pópó, Vaiuri, Govaca, Creudo, Ndiri, Vanchecu, Coricran i t. d. Ponieważ nie znam imion bugierskich i trudna ich wymowa i pisownia, prosiłem kacyka Eduarda, by zapisywał imiona, wiek i rodowód ochrzczonych. Z największą przyjemnością podjął się tej pracy i po kilku dniach przysłał mi wszystkie dziewięćdziesiąt i ośm metryk chrztu, wydrukowane na maszynie. Jeden egzemplarz sobie zostawił do swego archiwum « Posto » a drugi przysłał mnie do ksiąg parafjalnych. Półtrzeciej godziny trwał chrzest, jednakże wcale nie czułem zmęczenia, owszem czułem się nader szczęśliwym i zadowolonym, że dostąpiłem tego niezasłużonego szczęścia, że mogłem tę gromadkę 98 dusz, przez Sakrament chrztu św. uświęconych, ofiarować Panu Jezusowi jako pierwociny plemienia dzikich Botokudów.

Gdy wszystkich ochrzciłem, przystąpił do mnie Edu-

skiej w poszczególnych krajach europejskich, zwłaszcza wobec faktu, że w dobie zastoju w przemyśle wyżywienie ludności miejskiej jest nader utrudnione. Szczególnie związek między trudną sytuacją gospodarczą a przeludnieniem miast da się zauważyć w Anglii.

Jest tam 51 miast (powyżej 50.000 mieszkańców), a mieszka w nich 52,5 procent ludności, przy czym na 5 miast z ludnością, powyżej 500.000 wypada 25 procent. — Drigiem państwem po Anglii jest Austria, w której « każdy trzeci obywatel jest Wiedeńczykiem ». Natomiast w Niemczech ludność wielkich miast stanowi 13 procent mieszkańców — mniejszych 17,3 procent — razem 30,3 procent. We Francji ludność wielkich miast wynosi 10,3 procent, małych 10,9 procent, ogólnej cyfry mieszkańców. W trzech miastach Irlandii o ludności powyżej 50.000 mieszka 17 procent mieszkańców. Podobny procent mają Włochy, Hiszpanja i Węgry. Kraje skandynawskie, Szwecja, Norwegja, Estonia, Łotwa mają 14—15 procent ludności, w miastach, jedynie Finlandja 7,6 procent (miasta powyżej 50 tysięcy mieszkańców). W Polsce ogółem 10,2 procent ludności mieszka w 14 miastach ponad 50 tysięcy mieszkańców, — z czego na Warszawę przypada 3,4 procent, na 5

większych miast (Kraków, Lwów, Łódź, Poznań i Wilno) 4,6 procent, na miejsce miasta (8) tylko 2,2 procent całej ludności kraju. Jeszcze mniejszy procent ludności miejskiej mają Czechy, bo tylko 8,7 procent, najmniej Jugosławja (4 procent) i Litwa (3,8 procent). Widzimy więc, że jedynie w Anglii ludność miejska przerasta wiejską, co ideałem nie jest. Najzdrowszym jest stan Francji, przed wojną zupełnie samowystarczającej. — We Francji w miastach mieszka 1/5 ludności — dwa razy tyle, co u nas. Do tego więc poziomu winniśmy dążyć, rozwijając nasz przemysł i handel.

STATYSTYKA ŚMIERCI WIELKIEJ WOJNY

Instytut dla międzynarodowego pokoju im. Carnegie'go ogłasza następujące zestawienie: od dnia 1. lipca 1914 do 22. listopada 1918 roku zginęło 12,996.571 ludzi; przeciętna dzienna ilość zabitych wynosi 8294. Z tej liczby najwięcej przypada na Rosję, bo 3065 ludzi dziennie; Niemcy w tym samym stosunku traciły 1279, Francja zaś 1058 ludzi. W porównaniu z ofiarami wojen dawniejszych świadczą liczby powyższe o niezmiernym wzroście strat w czasie wojny ostatniej. Na wojnę niemiecko-francuską z roku 1871 wypada 876 ofiar dziennie, a całe 19. stulecie, ze wszystkimi swe-

ardo, a znać było po nim wzruszenie i winał mi, że w dniu tym zyskałem pierwszych Botokudów dla Kościoła katolickiego, Uściskiem ręki podziękowałem mu za tę miłą dla mnie niespodziankę i za jego życzenia. « To są pierwsi ale nie ostatni », powiedział Eduardo; dopiero jedną szóstą część z plemienia Botokudów Ksiądz dziś pozyskał; ale jest ogromny krok naprzód; ich przykładem pociągnięci i reszta bugarów poprosi o chrzest, z wyjątkiem może kilkunastu starych. Ja ze swej strony nie mogę prowadzić żadnej propagandy, ani na korzyść ani przeciw religji. Paragraf 6 moich przepisów, nadanych mi przez rząd, zakazuje mi stanowczo namawiać Indian na przyjęcie tej lub owej religji, albo wzbraniać im wbrew ich woli przyjęcia tej lub owej nauki. Ja osobiście muszę być neutralnym. Lecz obowiązku tego nie ma pomocnik mój, Preie, z plemienia Coroados, który z Parany przyszedł ze mną w te bory i od samego początku mojej działalności wśród dzikich dzieł ze mną dołą i niedołą. On już jest chrześcijaninem, ma żonę ślubną w kościele katolickim jeszcze z Parany i dwie dorastające córki też już ochrzczone w Paranie; a dziś ochrzcił Ksiądz dwoje jego mniejszych dzieci. On to prosił mnie, bym mu pozwolił dać ochrzcić jego dzieci, gdy Ksiądz do « Posto » przyjedzie. Nietylko pozwoliłem mu swoje dzieci dać ochrzcić, ale zachęciłem, że może na Botokudów wpływać i ich zechęcić do przyjęcia chrztu św. On to od dłuższego czasu poucza Indian o zasadach wiary katolickiej, tłumaczy im najważniejsze prawdy nauki Kościoła katolickiego i znaczenie chrztu św. oraz obowiązki tych, którzy Sakrament chrztu św. przyjęli. Preie jest katechistą w « Posto ». Preie umie po brazylijsku.

Podziękowałem mu więc serdecznie za jego pracę i prosiłem, by i na przyszłość był apostołem wśród Botokudów. Obiecałem mu, że dla jego córeczki i synka, których dziś ochrzciłem, przysię przy sposobności piękne podarki. Bardzo był zadowolony i obiecał że w dalszym ciągu będzie uczył i zachęcał Botokudów. « Jestem pierwszą personą po kacyku tu w « Posto », mam wielką

władzę i wpływ, a dotąd nie mam zegarka, któryby mi się bardzo przydał i Botokudzi by mi jeszcze bardziej słuchali, gdyby widzieli, że mam zegarek tak jak Eduardo ». Wiedziałem do czego zmierza i zaraz go zapewniłem, że mu zegarek przyśle. « Bardzo by mi się przydał faczek przy pasie » (fak, faczek duży nóż, który się nosi w pochwie przypasie). « Dobrze dostaniesz faczek, tylko pilnuj Botokudów ». Obietnicy dotrzymać muszę, by go sobie pozyskać, bo jest on mi bardzo potrzebny i przez niego mogę wiele zrobić wśród Botokudów.

Nie odrazu, ale powoli biedni Indianie będą się zapoznawać z prawdami wiary katolickiej, będą się wynaradawiać asymilując się do otaczających ich brazylijan i innych narodowości, zapomną o swych pogańskich błędach i staną się katolikami. « Dzień dzisiejszy, rzekł Eduardo przy kolacji, jest faktem bardzo ważnym dla mojego « Posto ». Jestto dzień przełomowy w dziejach Botokudów ».

Szkoda, że nie znam języka Botokudów. Dotąd niema żadnej gramatyki ani słownika języka Botokudów. Jest słownik Dra Gensch'a, lecz bardzo szczupły i zawiera wiele błędów, tak, że trudno nim się posługiwać. Prosiłem Eduarda, by opracował i przygotował do druku słownik i gramatykę języka botokudzkiego. Przyznał się, że ma na ukończeniu, jedno i drugie, słownik liczy dotąd około 3.000 słów, a prócz tego przygotowuje do druku dziełko o Botokudach. Jedyny sposób na razie, nauczania się języka Botokudów, to ze słuchu. Wymowa bardzo ciężko nosowo gardłowa n. p. deszcz-tokotą; gdzie ostatnią zgłoskę niemożliwie przeciągają. Druga trudność w przyjęciu wiary katolickiej, której się obawiałem, to wielożeństwo. Lecz Eduardo bardzo dodatnio wpływa na swych poddanych, przedstawiając im z jednej strony trudności i niedogodności wypływające z wielożeństwa a z drugiej strony korzyści z jednożeństwa; wystarał się o prawo udzielania ślubów cywilnych w obrębie swego « Posto »; a urzędowych ślubów cywilnych udziela tylko tym Botokudom, którzy przyrzekają żyć w jednożeństwie.

(Koniec.)

mi wojnami, kosztowało ludzkość ofiar tylko 4 miliony, z czego 2 miliony pochłonęły wojny napoleońskie. Uwzględnijmy jednak daleko, bo prawie 10 razy mniejszą ogólną liczbę ludności świata z początkiem wieku 19-go, niż w latach wojny ostatniej, przekonujemy się, że była ona, mimo liczbowo olbrzymich strat, przecież mniej stosunkowo krwawą, niż wojny poprzednie.

KALENDARZ

MARZEC — 31 dni

16 Niedziela sucha.	Cyrjaka m.
17 Poniedziałek.	Patrycjusza b.
18 Wtorek.	Cyryla Jeroz.
19 Środa.	Józefa Oblub. N. M. P.
20 Czwartek.	Eufemji.
21 Piątek.	Benedykta.
22 Sobota.	Katarzyny szwedz.

Listy nie podpisane rzucamy do kosza. Na odpowiedź prosimy zawsze załączyć znaczki pocztowe.

DLA DZIECI

*Dziękuję Ci Boże za słońeczko z nieba,
Dziękuję za wodę, za kromeczkę chleba.
Dziękuję za zdrowie rodziców kochanych,
Ich serca najlepsze z tysiąców wybranych.
Dziękuję Ci Boże za drzewa, za kwiały,
Za płaszki, zwierzątko i za świat bogaty,
Za piosnki tak miłe, za książki ciekawe,
Za wszystko dziękując przyrzekam poprawę.
Nie będę już nigdy smucić Boże ciebie,
Coś stworzył świat cały i królujesz w niebie.*

JADWIGA Z ŁOBZOWA.

Leniuszek

Anulka i Zosia śpią jeszcze, cicho wszędzie ; Władzio obawia się, czy zastanie jeszcze mamusię w łóżeczku, więc biegnie w koszulce tylko do pokoju rodziców. I tu cichutko, ostróżnie otwiera drzwi, wchodzi i widzi mamusię, śpiącą jeszcze. Podchodzi na paluszkach do łóżka. Jedną ręką mamy leży na kołdrze. Władzio nachyla się i delikatnie całuje każdy paluszek tej ukochanej ręki.

Mama otworzyła oczy o widząc Władzia przy sobie zdziwiona i przestraszona woła : « Władziu, dziecino, co ci ? co się stało ? kładź się spać, czwarta godzina dopiero — co się stało kochanie ? ».

A Władzio tuli się do niej i szepcze : « Dziś mamusi imieniny, wstałem rano, by najpierwszy powinszować. Już więcej leniuszkiem nie będę ». A mama przytuliła go do siebie mocno, serdecznie i złożyła długi, gorący pocałunek na jego czole.

A kiedy potem Anulka i Zosia składały życzenia, mama całując dzieci, rzekła tak do nich : « Najmilsze

TO I OWO Z POLSKI

NOWY POSEŁ POLSKI W PARYŻU

Na miejsce p. Maurycego Zamoyskiego, obecnego ministra spraw zagranicznych, posłem polskim w Paryżu zamianowany został p. ALFRED CHŁAPOWSKI, tegi znawca spraw finansowych i gospodarczych. Pochodzi z Poznańskiego.

SPADEK DROŻYŻNY

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania ustaliła w dniu 3 marca, iż koszt utrzymania w Warszawie w okresie od 16 do 29 lutego b. r. włącznie w porównaniu z okresem od 1 do 15 lutego spadły o 0,230/0, zaś w całym miesiącu lutym w porównaniu ze styczniem spadek wynosi 2.16 0/0.

TAJEMNICZY POŻAR W POCIAGU

W pociągu pospieszn. Lwów-Warszawa wśród tajemniczych okoliczności wybuchł pożar w jednym z wagonów II klasy. Pożar wydarzył się na przestrzeni

zyczenie złożył mi dziś Władzio, bo zrobił ofiarę, która go wiele, wiele kosztowała, pokonał siebie, a najtrudniej jest pokonać swe złe skłonności ».

To mówiąc ze łzami w oczach, przytuliła Władzia do serca.

IZA KOSSOWSKA.

Wacio smoluszek

Wacio umyć się nie daje,
Widząc wodę zaraz zmyka,
Płacze, krzyczy co sił staje,
I chowa się do kąpika.
Proś, namawiaj, strofuj, wstydz,
Na nic — trzeba gwałtem myć.

Cóż to z nim za straszna męka,
Gdy go mama zraną myje,
Wciąż się kręci, szarpie, klęka,
Zasłaniając twarz i szyję,
Przytem taki wrzask i grom,
Jak gdyby się walił dom.

Gdy te zbytki długo trwały,
I uporek siedział w głowie,
Więc nareszcie smoluch mały
Wziął różeczką co się zowie.
Ile wstydu było tam,
Nie chcę nawet mówić wam.

Lecz od tego zawsze czasu,
Do miednicy sam już bieży,
I bez płaczu, bez hałasu
Myć się daje jak należy.
Mama zato kocha go,
A różeczki w kącie schną.

Wł. L. ANCZYC.

między Lwówem a Przemyślem w przedziale, gdzie jechała komisja ministerjalna w osobach wicedyrektora departamentu bezpieczeństwa publicznego Saszczyłta i szefa defenzywy politycznej Swolkiena. Komisja wiozła akta sprawy szpiega ukraińskiego Bessarabowej. Pożar zdołano wczas ugasić, tak że nikt z podróżnych nie odniósł szwanku. Niektóre dzienniki wyrażają przypuszczenie, że zachodzi tutaj zamach terrorystyczny.

WŁAMANIE DO MIESZKANIA GENERAŁA HALLERA

W nocy z 22 na 23 lutego dokonano włamania do niezajętego wówczas mieszkania generała Hallera. Złoczyńcy skradli generałowi mnóstwo drogocennych pamiątek. Na ślad kradzieży naprowadziła policję wysyłka skradzionych orderów, jakie poszkodowanemu generałowi przestali złodzieje.

JAK WARSZAWA CHCE UCZCIC PAMIĘĆ WILSONA

Towarzystwo przyjaciół pokoju zwróciło się do Rady miejskiej z projektem, aby plac Saski nazwać placem Wolności lub Niepodległości, oraz aby po zburzeniu soboru wznieść na tym placu kolumnę Niepodległości, na której umieścić można byłoby wizerunki ku uczczeniu bojowników idei odbudowy Polski, a w szczególności byłego prezydenta Woodrowa Wilsona. Z kolumną tą możnaby również — jak sądzą projektodawcy — połączyć hołd dla Nieznanego Żołnierza Polskiego.

Prasa warszawska przyklaskuje tym wszystkim projektom, z wyjątkiem jednego. Protestuje mianowicie przeciw zmianie nazwy placu Saskiego, która jest nazwą historyczną.

PROFESOROWIE POLSCY ZAPROSZENI NA WYKŁADY DO PARYŻA

Rada Uniwersytetu paryskiego przysłała zaproszenie na wykłady profesorów polskich pp.: Handelsmanna z Warszawy, Morawskiego i Rozwadowskiego z Krakowa, oraz Grabowskiego z Poznania.

POLSKIE OPERY W PARYŻU

Dyrektor opery warszawskiej, Emil Młynarski, po odbyciu tournée artystycznego w Anglii, przybył do Paryża w celu omówienia z dyrektorem Wielkiej Opery paryskiej i dyrektorami innych teatrów spraw, związanych z wystawieniem w Paryżu oper i baletów polskich.

ROZBIÓRKA SOBORU

Z dniem 1 marca rozpoczęto w Warszawie prace około rozbioru Soboru. Rozbiór zaczął się od wewnątrz; przedewszystkiem zdjęte będą obrazy pod kierownictwem komisji artystycznej z prof. Rudkowskim na czele. Prace potrwać dwa do trzech miesięcy, poczem zacznie się rozbiór zewnętrzny.

STATYSTYKA BEZROBOCIA W POLSCE

Statystyka państwowego Urzędu pośrednictwa pracy wykazuje, że najwyższa liczba bezrobotnych była w roku 1919 i wynosiła 354.222. W roku zeszłym wahała się liczba bezrobotnych od 52.420 do 112.755. Bezrobocie jest więc u nas poważne. Należy wziąć również pod uwagę, iż nie wszyscy bezrobotni są zarejestrowani. Jeżeli to uwzględnimy, to liczba bezrobotnych dojdzie obecnie do 100.000, a wraz z rodzinami do 500.000. Stan może polepszyć się z wiosną, przy wznowieniu ruchu budowlanego.

POŁOŻENIE W ŁODZI

Daje się zauważyć na rynku manufaktury znaczne

ożywienie. Transzacje dokonywane są w gotówce i w złotych polskich, przyczem przeważnie 50 proc. płaci się w gotówce. Ożywienie wyraża się choćby w ilości weksli dyskontowych w PKKP. Obecnie liczba tych weksli wynosi 5.000 sztuk dziennie na sumę 1.500.000 złp. Zdaniem kół gospodarczych jest to najlepszym barometrem pomyślniej sytuacji handlowej. Poza tem weksle są na ogół mało protestowane. Sytuacja w przemyśle na razie bez zmiany.

O TRAKTAT HANDLOWY Z AMERYKĄ

W najbliższym czasie rozpoczyna się w Waszyngtonie rokowania pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej w sprawie zawarcia traktatu handlowego i umowy konsularnej.

NOWI CZŁONKOWIE RADY GOSPODARCZEJ

Do rady gospodarczej zostali zaproszeni Taylor z Poznania i Krzyżanowski z Krakowa.

WYBORY W KLUBIE UKRAIŃSKIM

Po secesji socjalistów klub ukraiński dokonał wyborów nowych swych władz. Prezesem został senator Czerkawski.

HALLERCZYCY W MIĘDZYNAR. ZWIĄZKU KOMBATANTÓW

Związek Hallerczyków został przyjęty do Związku Kombatantów Międzynarodowych we Francji. Na czwartym kongresie tego Związku, który odbędzie się w Londynie — Polacy będą już reprezentowani.

ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKÓW STRZELECKICH

W niedzielę odbył się w Warszawie doroczny walny Zjazd delegatów Związków strzeleckich z całej Polski. Zagajając obrady, podniósł prezes Związku, p. Dłuski, że organizacja strzelecka wzrasta w sposób imponujący. Osiągnęła ostatnie 60.000 członków, oraz 1.000 oddziałów. Zdaniem p. prezesa, Związek Strzelecki stoi poza nawiasem polityki i jedynym celem jego jest wyrobienie obywatelskich członków społeczeństwa i przygotowanie ich bojowe. Po przemowie, przez akłamację przyjęto wniosek wysłania adresu do Piłsudskiego i Sikorskiego. Na zakończenie uchwalono szereg wniosków, między innymi domaganie się cofnięcia ograniczeń używania przez Związek Strzelecki broni. Rezolucja potępia akcję konspiracyjną organizacji wyrotowych zarówno pravicowych, jak i bolszewickich.

POSEŁ-ZDRAJCA

Pos. Jakowiuk (biał.), który był swego czasu oskarżony o propagandę antypaństwową, uprawianą wspólnie z rządem kowieńskim i białoruskim rządem Łastowskiego — uciekł do Gdańska.

ZNIESIENIE MIN. ROBÓT PUBLICZNYCH

Rada ministrów w dniu 25 lutego br. uchwaliła zniesienie ministerstwa robót publicznych najpóźniej z dniem 1 lipca 1924 roku.

WIELKOPOLSKA OBJĘŁA OPIEKĘ NAD WOŁYNIEM

Poznańskie objęło opiekę narodową nad Wołyniem. Ma ono dostarczać książek do bibliotek, pomocy kulturalnej i materialnej. W ten sposób żywioł polski na Wołyniu nie zostanie zdany na własne siły, ale mając stale pomoc zachodu, będzie mógł rozwijać intensywną działalność. Przykład Wielkopolski winny jak najrychlej naśladować inne dzielnice, obejmując opiekę nad ziemią kresową.

STINNES ZAGARNIA PRZEMYSŁ POLSKI

W sferach finansowych i przemysłowych Łodzi krążą uporczywe pogłoski, że większa część akcji jednego z większych banków łódzkich, oraz wielką fabrykę wyrobów włókienniczych w Warszawie zakupił w tych dniach przemysłowiec, p. D., który — jak twierdzą wtajemniczeni — działa z ramienia koncernu Stinnesa.

ZAMACH BOMBOWY W ŁODZI

Onegdaj nieznani zbrodniarze rzucili granat ręczny pod mieszkanie prezesa Związku Przemysłowców Dra Barcińskiego. Wybuch spowodował uszkodzenie muru, oraz wybite kilku szyb, nie pociągając za sobą żadnych strat w ludziach. Komisja śledcza prowadzi energiczne dochodzenia, celem wykrycia sprawców zamachu.

PRZYSZŁE UMOWY POLSKO-ROSYJSKIE

Aj. Wschodnia podaje z Moskwy rozmowę współpracownika « Izwestja » z posłem polskim w Moskwie p. Darowskim :

Na pytanie o widokach najbliższych stosunków polsko-sowieckich p. Darowski oświadczył :

Wychodząc z Traktatu Ryskiego, jako zasadniczego założenia wzajemnych stosunków politycznych między Polską a Z. S. S. R. polityka Polski w stosunku do Rosji Sowieckiej jest najzupełniej pokojowa i życzliwa. Polska zajęta jest reformą finansową i wewnętrzną budową państwa. Temsamem współdziała ona w wielkiej pracy nad całkowitą odbudową politycznego i gospodarczego pokoju oraz likwidacją międzynarodowych zatargów i sporów. Do tego samego celu zmierza również polityka Polski w stosunku do Z. S. S. R.

Na pytanie, kiedy zawarty będzie traktat handlowy i jakie jest jego znaczenie, p. Darowski odpowiedział :

W imieniu Rządu Polskiego zaproponowałem Rządowi Sowieckiemu rozpoczęcie rokowań co do zawarcia traktatu handlowego i konwencji tranzytowej w najbliższym czasie w Moskwie. Znaczenie tego traktatu jest dla obydwu państw bardzo wielkie. Uważam, że stosunki handlowe są najlepszą i najpewniejszą drogą do wzajemnego zbliżenia i ustanowienia całkowitego zaufania między obu Państwami.

Na pytanie, jak się przedstawia sprawa innych konwencji polsko-sowieckich, p. Darowski oświadczył :

Sprawa konwencji pocztowo-telegraficznej jest już zakończona i odnośna konwencja w najbliższym czasie zostanie ratyfikowana. Do zawarcia pozostałych konwencji przystąpi się również w najbliższym czasie. Zaproponowałem Rządowi Sowieckiemu rozpoczęcie również w Moskwie rokowań w sprawie konwencji konsularnej. Rokowania co do konwencji kolejowej rozpoczyna się w niedługim czasie w Warszawie.

Najbliższe moje zadanie, mówił p. Darowski, to przygotowanie terenu dla pomyślnego zawarcia traktatu handlowego i innych konwencji. Ze strony Polski będę osobiście prowadził rokowania w sprawie traktatu handlowego.

Mówiąc o swych wrażeniach p. Darowski oświadczył, że zewnętrzny widok Moskwy jest normalny, aczkolwiek odrębny i odpowiadający nowemu życiu, które obecnie rozwija się w Rosji. Jazda od granicy do Moskwy była dzięki uprzejmości zarządu kolei bardzo wygodna, a nawet komfortowa.

ROSYJSKA RUDA ŻELAZNA DO POLSKI

Aj. Wschodnia donosi z Charkowa :

Dzienniki zamieszczają telegram z Warszawy, według którego przewodniczący południowego trustu metalowego, Matrosow, bawiący obecnie w Polsce, zawarł z firmami polskimi szereg umów na dostawę rudy dla polskiego przemysłu. Ogółem południowy trust dostarczy polskiemu przemysłowi trzy i pół miliona pudów rudy żelaznej i 600.000 pudów rudy manganowej. Na skutek telegraficznego rozporządzenia Matrosowa w tych dniach wyjeżdża do Polski pierwszy transport w ilości 70.000 pudów rudy żelaznej.

SYTUACJA STRAJKOWA W ŁODZI

W przemyśle łódzkim sytuacja strajkowa nie wyjaśniła się dotąd. Mimo ostrych rezolucyj związków robotniczych, przemysłowcy w dalszym ciągu ignorują postulaty robotnicze, nawet tak proste i zrozumiałe, jak żądanie stosowania wskaźnika drożyznianego do pracy akordowej ; taksamo wrogo odnoszą się przemysłowcy do ministerjalnej interpretacji umowy.

Strajk trwa w kilku fabrykach z powodu nie załatwienia dawnego sporu o nie wypłacenie należnych 34 procent dodatków drożyznianych.

Ze względu na trudną sytuację państwową i gospodarczą, umiarkowane związki robotnicze (chrześcijańskie i enpeerowskie) prowadzą starania o pokojowe rozwiązanie trudności. Tylko socjalistyczne wicherzą i prą do strajku ogólnego.

SZKOŁY PODCHORAŻYCH REZERWY

Z dniem 15 bm. zorganizowany zostanie na z terenie Rzeczypospolitej cały szereg szkół podchorążych rezerwy, mających przygotować jednorocznych rocznika 1902 do stopnia oficerów rezerwy. Kurs nauki obliczony jest na sześć miesięcy. Powstanie 10 szkół podchorążych rezerwy piechoty przy każdym DOK., gdzie szkolić się będą także wojska aeronautyczne i sanitarne ; trzy szkoły kawalerji i wojsk weterynaryjnych w siedzibach brygad kawalerji oraz cztery szkoły artylerji przy pułkach artylerji polowej. W późniejszym terminie powołana zostanie do życia szkoła dla saperów, wojsk łączności i wojsk kolejowych.

TRANZYT ZBOŻA SOWIECKIEGO PRZEZ POLSKĘ

« Echo warszawskie » podaje, iż zarząd polskich kolei państwowych zawarł umowę z rządem sowieckim w sprawie transportu zboża rosyjskiego do zachodniej Europy. — Koleje polskie w krótkim czasie mają przyjąć i przewieźć 3.000 wagonów zboża głównie do Niemiec. — Wynagrodzenie wynosi około 3 tryliony marek.

OGRANICZENIA WYJAZDU ZAGRANICĘ

Departament kredytowy Ministerstwa skarbu wystąpił z inicjatywą ograniczenia w roku bieżącym wyjazdu zagranicę w celach leczniczych, turystycznych, rozrywk i t. d., ze względu na bilans płatności państwa.

GROŻBA WYLEWU WISŁY

Z powodu nagłego przyboru Wisły, władze policyjne w Warszawie wyekspedjowały mieszkańców przedmieścia Siekierki, które rokrocznie nawiedza powódź. Niektórzy mieszkańcy wybreża Wisły w obawie przed powodzią rozbierają swe drewniane domy, i przenoszą je na bezpieczne miejsce.

Nie dosyć czytać dobre pisma, trzeba i drugich do czytania zachęcać.

ZE ŚWIATA

OKOŁO FRANKA FRANCUZKIEGO

Rząd francuzki ma sporo kłopotu z nagłym spadkiem franka. Za dolara płacono już ponad 27 franków. Izba posłów przed kilkunastu dniami uchwaliła daleko idące pełnomocnictwa dla rządu Poincarego dla obrony franka. Te pełnomocnictwa senat jeszcze nie uchwalił i rząd nie mógł rozpocząć swej pracy. Tak to i we Francji rządy parlamentarne przeszkadzają czasem w działalności silnego rządu, jakim jest niewątpliwie rząd Poincarego.

Z TURCJI

Wiadomo, że i w Turcji zaprowadzono republikę. Sultanowi pozostawiono tytuł kalifa, t. j. zwierzchnika wszelkich wierzeń mohametańskich. 3-go marca tureckie « Zgromadzenie narodowe » ograbiło Abdula Medjida i z tego tytułu i kazano mu się z całą rodziną wynieść z Turcji. Kalif znajduje się już w Genewie w Szwajcarii i jak donoszą, nie zrzekł się wcale z kalifatu. Anglja już chciała ogłosić kalifem Husseina, króla Hedjaz-u, swego powolnego sługę i wroga Francji. Uchwała Turków jest wynikiem wysiłków masonerji. W Turcji zawiąły wiatry przeciwrreligijne. Nasza przyjaciółka może na tem grubo stracić. Dotad uważano Turcję jako ostoję mohametanizmu całego świata, obecnie stanie się małym państwem.

W GRECJI po kilkuletnich walkach i tarcjach nareszcie doszli do władzy republikanie. Pierwszym krokiem rządu p. Papanastasiu ma być detronizacja panującej dynastji.

WATYKAN WOBEC PROWOKACJI LUDENDORFFA

Podczas zeznań procesowych o zdradę stanu gen. Ludendorff wypowiedział się niesłychanie wrogo przeciw religji katolickiej a zwłaszcza przeciw Watykanowi, utrzymując m. i. że Watykan za czasów Benedykta XV był niewyraźnie dla Niemiec usposobionym, że katolicyzm zaszkodził Niemcom w Poznaniu, Toruniu i na Śląsku i t. d.

Watykan zamierza upomnieć się z powodu napaści tych w sposób oficjalny u rządu Rzeszy. Zanim jednak taki oficjalny krok będzie uczyniony, zażąda Watykan dokładnego sprawozdania od nuncjusza o mowie Ludendorffa. Podobno Watykan zamierza wezwać nuncjusza do Rzymu, aby złożył osobiście sprawozdanie. Koła watykańskie są przekonane, że rząd niemiecki w formie urzędowej potępi wystąpienie Ludendorffa przeciw Watykanowi.

PRZECIW KOŚCIOŁOWI KATOLICKIEMU NA LITWIE

Na Litwie prowadzona jest obecnie silna kampanja, skierowana przeciwko Kościołowi Katolickiemu, a równocześnie nosząca charakter skrajnie litewski. Pominąwszy już znane pogromy polskie w kościele pokarmickim i kościele św. Trójcy w Kownie, należy zanotować w ostatnim czasie następujące fakty, skierowane przeciwko Kościołowi Katolickiemu.

Wbrew postanowieniom arcybiskupa Cechineigo, katolicki klasztor sióstr Dominikanek w Kownie nie podlega jurysdykcji biskupa pa rzymskiego. Z polecenia tegoż

biskupa, postało wysłanych na prowincję z wymienionego klasztoru 10 zakonnic, które uważały się za Polki. Uczyniono to pod hasłem oczyszczenia klasztoru z żywiołów polskich.

Dziennik « Lietuvos Zinios » zamieszcza w ostatnim numerze artykuł, skierowany przeciwko Rzymowi, w którym wzywa Rząd i społeczeństwo litewskie, aby nie czyniono żadnych ustępstw na korzyść kurji i rzymskiej Wspomniany dziennik żąda dalej, ażeby Rząd Litewski nie zgodził się na postanowienia kurji biskupiej, a mianowicie, aby kapelan wojsk litewskich mianowany był wyłącznie przez Papieża. Wreszcie « Lietuvos Zinios » protestuje przeciwko używaniu podczas zjazdu duchowieństwa katolickiego na Litwie odznak państw obcych, co, zdaniem wspomnianego dziennika, miało miejsce w czasie zjazdu biskupów w roku ubiegłym, kiedy salę posiedzeń udekorowano odznakami Watykanu. Dziennik powyższy uważa ten fakt za akt wrogi, skierowany przeciwko państwu litewskiemu.

REPUBLIKA BIAŁORUSKA

P. R. Komitet Wykonawczy Związku Republik Sowieckich postanowił odstąpić republice białoruskiej 8 powiatów w obrębie prowincji Witebska, 6 w obrębie Homla i 2 powiaty w obrębie Smoleńska, gdzie prze-waża ludność białoruska.

TRZĘSIENIE ZIEMI W HISZPANJI

Z Madrytu donoszą, że w prowincjach Huesca, Lerida, i Gerona dało się odczuć silne trzęsienie ziemi.

« PIELGRZYMKI » DO MAUZOLEUM LENINA

Partja komunistyczna powzięła uchwałę, wzywającą sowieaty prowincjonalne do mianowania specjalnych referentów, których celem byłoby organizowanie pielgrzymek do mauzoleum Lenina.

SKŁADKI NA W. KS. MIKOŁAJA MIKOŁAJEWICZA

Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, były wielki książę Mikołaj Mikołajewicz znajduje się w ciężkiem położeniu finansowem. Emigracja rosyjska w Jugosławji urządziła składki dla przyjsia mu z pomocą, które na styczeń dały 150.000 dinarów.

NOWY WYNALAZEK W DZIEDZINIE TELEGRAFU

Dzienniki sztokholmskie przynoszą wiadomość, iż porucznik Thoernblad wynalazł nową metodę szybkiego posyłania depesz telegraficznych. Metodą tą można przysłać 400 słów na minutę, co w razie sprawdzenia tego sposobu, byłoby rzeczywiście rewolucyjnym postępowaniem w dziedzinie telegrafu.

ULEPSZENIA W RADIOTELEGRAFIE, ZAPEWNIAJĄCE TAJNOŚĆ DEPEZ

W wywiadzie, udzielonym dziennikarzom londyńskim, informował Marconi o swoich badaniach, które do prowadziły go do nowych ulepszeń w radiotelegrafii. Ulepszenia te polegają na tem, iż fale biegną w pewnym kierunku, a nie rozchodzą się na wszystkie strony, przez co nie mogą być chwytane przez obce stacje. Podnosi to zasadę utrzymania tajności depesz. Koszta ulepszonych radiotelegrafu są dużo mniejsze, niż dotychczasowych.

ODNALEZIENIE NIEZNANEGO SZCZEPU LUDZKIEGO

Jak donosi « Ost Ekspress », powracająca właśnie z Syberji ekspedycja pod kierownictwem botanika Go-

rodkowa, ogłasza wiadomość o wynalezieniu w obszarze rzeki Pur w północnej części gubernji tobolskiej szczepu dotychczas nieznanego, zwanego przez samojedów ludźmi leśnymi. Język ich jest dotychczas niezany. Jak twierdzi kierownik ekspedycji, w strony te zapuszczali się dotąd tylko handlarze futer.

W UCIECZCE PRZED POGROMAMI

Z Rumunji donoszą, że dyrektorowie departamentów nadgranicznych na granicy rosyjsko-rumuńskiej zwracają się do rządu bukareszteńskiego z zawiadomieniami, że na granicy rosyjsko-rumuńskiej stoją tłumy żydów z sowdepji i domagają się puszczania ich do państwa rumuńskiego. Żydzi przybyli tłumnie, uciekając przed pogromami, które tam się szerzą. Jeden z punktów granicznych jest formalnie obleżony przez tłumy żydowskie, tak, że straż graniczne musiały zrobić użytek z broni palnej.

W KRAJU AFER I SKANDALI

W związku z aferą korupcyjną w czeskim ministerstwie obrony narodowej aresztowano 3 wyższych oficerów sztabu generalnego: Kubełę, Dostala i Kuczarsza. Malwersacje były popełniane od roku. « Czeskie Słowo » donosi, że w aferę tę wmieszanych jest kilku wyższych urzędników, jeden z banków czeskich i jedna z pań wyższego towarzystwa, przebywająca poza granicami Czech. « Prager Presse » donosi, że zdefraudowana suma wynosi 800.000 kor. czeskich. Afera polegała na dostarczaniu złej benzyny do aparatów lotniczych i automobilów, co spowodowało kilka znaczących katastrof lotniczych w Czechach.

ROZSZERZENIE PRAWA WYBOR. KOBIET W ANGLJI

Izba gmin przyjęła w drugim czytaniu 288 głosami przeciw 72 projekt ustawy, która przyznać ma prawo udziału w wyborach do władz ustawodawczych i miejskich wszystkim kobietom, mającym ukończonych 21 lat. Liczba kobiet, mających prawo głosowania, przewyższa liczbę wyborców mężczyzn.

15 MILJONÓW W ZŁOCIE NA PROPAGANDĘ

Na podstawie dokumentów udowodniła opozycja sowiecka — jak donoszą pisma — że sowieci w roku 1923 wydały 15 milj. rubli zł. na propagandę w krajach ościennych. Najwięcej, bo 2 milj. rubli złotych, wydano na Niemcy, dalej idą kolejno: Anglię, Austrię, Bułgarię, Czechosłowację, Stany Zjednoczone.

MIĘDZYNAR. KONGRES NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH

Towarzystwo nauczycieli szkół średnich i wyższych organizuje w dniach 27, 28, 29 i 30 sierpnia międzynarodowy kongres nauczycielski szkół średnich. Nad kongresem powyższym objął protektorat Prezydent Rzeczypospolitej.

SKARGA NIEMCÓW HULCZYŃSKICH DO PAPIEŻA

Niemcy hulczyńscy zanieśli do Ojca św. skargę na ucisk narodowy, stosowany przez Czechów. Jest to pierwszy wypadek odwołania się do Stolicy Apostolskiej w sprawach narodowościowych.

ODZNACZENIE PREZ. WOJCIECHOWSKIEGO KRZYŻEM NIDERLANDZKIM

Posel holenderski wręczył p. Prezydentowi Wojciechowskiemu odznaki wielkiego krzyża orderu Lwa niderlandzkiego, przyczem wygłosił okolicznościową mowę.

Wiadomości Gospodarcze

EKSPORT SOLI POLSKIEJ

Polska posiada wysoką zdolność obiektywną eksportu soli. Produkcja miesięczna warzonki wynosi ca 35 tysięcy tonn, gdy spożycie nie przekracza 25 tysięcy tonn. Rynkiem zbytu dla soli polskiej mogłyby być kraje bałtycko-północne: Łotwa, Estonia, Szwecja, Rosja północna i t. d. Dotychczas jednak próby opanowania rynków zagranicznych spełzły na niczem. Sól niemiecka jest znacznie tańsza. Ceny soli polskiej są (np. w Łotwie) droższe o 50 proc., jeśli sól idzie drogą lądową, a o 100 proc., jeśli eksport dokonywa się na Gdańsk. Fracht kolejowy na sól do Dynaburga wynosi co 120 proc. wartości soli transport zaś kolejowy do Gdańska pochłania ca 65 proc. wartości soli, nie licząc frachtu morskiego i przeładunku.

ZŁOTO ZA POMARAŃCZE

Departament cel zawiadomił wszystkie komory celne, że za pomarańcze świeże należy pobierać cło w złocie aż do osobnego zawiadomienia.

ROLNICTWO

PRZEMYSŁ ZIEMNIACZANY.

Od roku 1919 przechodził przemysł ziemniaczany rozmaite koleje, Konjunktury były zmienne, a warunki zbytu, częstokroć pozornie korzystne, przynosiły, że tylko wskażemy na zeszłoroczną kampanję suszarnianą, w miejsce upragnionych dochodów straty.

Stan taki nie mógł pod żadnym warunkiem w dalszym ciągu istnieć, tembardziej, że przemysł ziemniaczany nie posiada nawet legitymowanego rzecznika swego w pertraktacjach z Ministerstwem Skarbu, co do zaliczek na podatek majątkowy.

Wewnętrzny ustrój przemysłu ziemniaczanego nie posiada jednolitego oblicza. Podczas kiedy krochmalnictwo, przerabiające u nas około 7.000.000 ctr. ziemniaków, skupia się przeważnie w dwóch wielkich koncernach fabryk, posiadających charakter wyłącznie kapitalistyczny, suszarnictwo nasze, którego ogólna sprawność dochodzi do wytworczości krochmalni, jest jaknajściślej związana z naszymi gospodarstwami rolnymi. Krochmalnictwo, którego relacje handlowe łączą się bezpośrednio z zagranicznymi konsumentami, siłą faktu posiada większą sprawność handlową, niż suszarnictwo, skazane na krajowego, w najlepszym zaś razie na gdańskiego lub berlińskiego pośrednika, w którego kieszeni tonie nietylko cały mozół fabrykanta, lecz co gorsze, po większej części i dewizy zagraniczne, osiągnięte za towar polski.

Najprzedniejszym zadaniem « Zjednoczenia Producentów Rolnych » jest ochrona i popieranie interesów rolnika. Z losem przemysłu ziemniaczanego związane są jaknajściślej losy uprawy ziemniaków. Wskutek tego podjęło Z. P. R. inicjatywę ponownego rozszerzenia przemysłu ziemniaczanego i wskrzesiło związek producentów przetworów ziemniaczanych pod nazwą « Wydział Przemysłu Ziemniaczanego przy Zjednoczeniu Producentów Rolnych ». Wydział ten nie jest w gruncie rzeczy nowotworem, lecz powołaniem do życia dawnej organizacji.

SREBRNE « ZŁOTE » BITE WE FRANCJI

Dzienniki podają, że rząd polski zamierza zamówić srebrne monety złotowe we Francji, gdyż daje ona najkorzystniejsze warunki bicia monety i najłatwiejszy sposób przewiezienia. W ten sposób monety złotowe będą bite w różnych krajach, a jedynie monety ze złota w Polsce.

400 MILJONOWA POŻYCZKA

W sprawie doniesień o polskiej pożyczce zagranicznej finansowej należy dodać, że pożyczkę tę w wyso-

kości 400 milionów lirów Polska ma otrzymać pod zastaw monopolu tytoniowego. Pertraktacje w tym kierunku zaszły daleko. W związku z tem wyjechali do Włoch dyrektorowie departamentu Belza-Ostrowski i Głowacki.

ZAWODY LISTOWE

OPISAŁEŚ JUŻ

Co ci się podoba we Francji
i co ci się niepodoba?

Giełda.

Dnia 12-go marca płacono w Warszawie
za franka: 336.000.
za dolara: 9.300.000.

Le Gérant : P. NEVEU.

Og. Tow. Druku i Wyd. 71, ul. de Rennes, Paris.

KSIĘGARNIA Polaka we Francji

Arcybiskup Bilczewski. O Miłości Ojczyzny.
58. str. broszur..... 1 fr.
Modlitewnik Parafjalny. Książka do nabożeństwa
512 strn. Oprawa płócienna czarna..... 5 fr.
Na Chwałę Bożą. Modlitewnik dla młodzieży.
256 str. W ozdobnej płóciennnej oprawie.... 4 fr.
Katechizm Rzymsko-Katolicki. 104 strony..... 1 50
Polak we Francji. Najobszerniejsze a zarazem najtańsze
pismo polskie we Francji.
na rok..... 20 fr.
na 1/2 roku..... 12 fr.
na kwartał..... 6 fr.
na miesiąc..... 2 fr.

Można nabyć w Misji Polskiej.

Adres: **MISSION POLONAISE CATHOLIQUE**
263, bis, rue Saint-Honoré, Paris, 1^{er}.

Przy zamówieniu starczy wyciąć adres i nalepić na kopertę.

POLSKI SKLEP

Artykułów Piśmiennych

Roman Rembelski

Sprzedaż polskich dzienników

3, rue Fourcy, 3 — PARIS (IV^e)

PIERWSZY POLSKI BANK WE FRANCJI BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE

FILJA W PARYZU, 36, rue de Châteaudun, PARIS (9^e)

Pocztowe K-to Czekowe : PARIS N° 336.38

Adres telegr. : BANKVARAB-PARIS

Tel. : TRUD. 42-48, 56-49, 66-78. — Inter. 112.

R. C. Seine N° 158.611

Siedziba główna : WARSZAWA, ul. Traugutta, 8.

Oddziały w Polsce : Warszawa (oddziałów miejskich) : Augustów, Baranowicze, Będzin, Biała Podlaska, Białystok, Bielsk Podlaski, Bielsko Cieszyńskie, Brześć n. B., Bydgoszcz, Chełm, Częstochowa, Drohobycz, Dubno, Garwolin, Grajewo, Grodno, Horodzieja, Hrubieszów, Kalisz, Katuszyn, Katowice, Kielce, Kobryń, Końskie, Korzec, Kowel, Kraków, Królewska Huta, Krzemieniec, Kutno, Lida, Lubartów, Lublin, Lwów, Łomża, Ostrów Poznański, Ostrowiec, Pabjanice, Parczew, Pińsk, Płock, Podwoleżyska, Poznań, Pruzany, Puławy, Pułtusk, Radom, Radomsk, Radzyń, Równe, Sarny, Siedlce, Siemiatycze, Skarżysko, Sokół, Sokółka, Sosnowiec, Stanisławów, Stalpuce, Suwaki, Tarnobrzeg, Toruń, Ustroń, Węgrów, Wilno, Włocławek, Włodawa, Włodzimierz Woł. Wolkowysk, Zamość, Zawiercie, Zdobychów, Zdziska Wola, Zalechów.

Oddział w Gdańsku, 18 Reitbahn.

Filje zagranicą : **Bruksela** (Belgia), 30, rue du Marché-aux-Poulets.**Antwerpja-Anvers** (Belja), 13, rue Quellin.**Rotterdam** (Holandia), 49, Coolsingel.**Londyn** (Anglia), **London** E. C. 2, Bishopsgate 31-33.

Załatwia operacje bankowe, kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowo, wystawia czeki na wszystkie kraje.

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe za najwyższym oprocentowaniem. Uskutecznia przekazy pieniężne do wszystkich krajów (na miasta i najmniejsze wsie). Przekazy do POLSKI w markach polskich we frankach platnych w Kraju po kursie dnia, bądź w banknotach (na koszt podróży za okazaniem paszportu zagranicznego), bądź w czeku lub też w dolarach.

Reprezentacje we Francji (w okręgach górniczych) — (Comptoir General de Change) :

Barlin (P.-de-C.), Grande Place; **Bruay-les-Mines** (P.-de-C.), 1-sze Biuro : 55, rue Pernes, 2-gie Biuro : 3, rue Alfred-Leroy (Hôtel Moderne); **Bully-Grenay** (P.-de-C.), 12, rue de la Mine; **Douai** (Nord), główne Biuro; 2, Terrasse St-Pierre, 2-gie Biuro dotychczasowe; 15, rue d'Aniche; **Lens** (P.-de-C.), rue de la Gare; **Marles-les-Mines** (P.-de-C.), rue Pernes; **Nœux-les-Mines** (P.-de-C.), 254, rue Nationale; **Oignies** (P.-de-C.), 90, rue Emile-Zola; **Sallaumines** (P.-de-C.), Route Nationale. Biura Posiłkowe, **Montigny en Gohelle** (P.-de-C.), 36, rue d'Harnes; **Carvin** (P.-de-C.), Route de Libercourt; **Dourges** (P.-de-C.); **Billy-Montigny** (P.-de-C.).

We wszystkich biurach udziela się informacji oraz porad.

Listy należy pisać po polsku i adresować : **Banque pour le Commerce et l'Industrie à Varsovie**, 36, rue [de Châteaudun, Paris (9^e).

POLSKI BANK we FRANCJI**Bank Związku Spółek Zarobkowych**

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15

**- - - - ODDZIAŁ PARYSKI - - - -**Adres telegr. : BEZETESB-PARIS**82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)**Telefon : GUTENBERG 77-03

PRZEKAZUJE SZYBKO, AKURATNIE _____
_____ **i na JAKNAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH**



PIENIADZE do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów lub
wydaje na życzenie чеки we frankach.

PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZEM OPROCENTOWANIEM.

OTWIERA konta czekowe.

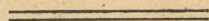
ZAŁATWIA wszelkie operacje bankowe.

ODDZIAŁY w POLSCE : Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów,
Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbąszyń.

Z Bankiem naszym współpracuje w Polsce PRZESZŁO CZTERYSTA BANKÓW LUDOWYCH,
SPOŁEK ZAROBKOWYCH i GOSPODARCZYCH ; prócz tego posiadamy korespondentów
WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI. Wyплаты uskuteczniamy nawet osobom
mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU

ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCE — NOWY-YORK



Listy prosimy pisać po polsku. Adresować należy :

BANQUE de l'UNION des SOCIÉTÉS COOPÉRATIVES

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)